

opusdei.org

Rozmowy z Bogiem (I) 5 stycznia

Wiara Mędrców. Francisco
Fernandez Carvajal

03-01-2011

- 1. Stanowczość w wierze. Jak pokonywać ludzkie względy i wygodnictwo w poszukiwaniu Pana?*
- 2. Wiara i uległość w chwilach ciemności i zagubienia. Gdzie szukać pomocy?*
- 3. Najważniejszą rzeczą jest dojść do Pana.*

43.1 *Gdy Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy (Mt 2, 1). Zobaczyli gwiazdę i dzięki szczególnej łasce Bożej wiedzieli, że oznacza ona narodzenie Mesjasza, którego oczekiwał naród żydowski.*

Bóg posłużył się wiedzą Mędrców, którzy badali firmament niebieski. Dzięki swoim umiejętnościom odkryli Jego wolę: „Bóg (...) woła ich w swej najwyższej dobroci z pomocą czegoś, z czym są zżyci, pokazując im wielką i różniącą się od innych gwiazdę, tak że zadziwił ich jej wielkością, pięknem jej widoku, a także sposobem, w jaki się poruszała”^[1]. Jak doszli do tej prawdy – tego nie wiemy. Niewątpliwie otrzymali nadzwyczajne natchnienie od Boga, który chciał, żeby zjawili się w Betlejem, jak zapowiedział Izajasz: *Rzuć okiem dokoła i zobacz: (...) Twoi synowie przychodzą z daleka (Iz 60,*

4). Mieli być pierwszymi spośród tych, którzy później, przez całe wieki, zewsząd będą przychodzić do Jezusa. I byli wierni tej łasce.

Opuścili rodziny, wygodę i posiadłości. Nie było im łatwo wyjaśnić powód swej podróży. I prawdopodobnie bez zbędnych słów wzięli na ofiarę to, co mieli najlepszego, i udali się w drogę, żeby uwielbić Boga.

Podróż ich była zapewne długa i trudna, lecz wytrwali do końca.

Ludzie ci, zdecydowani i nie zważający na względy ludzkie, uczą nas, co mamy czynić, żeby dojść do Jezusa, pozostawiając na uboczu to, co może opóźnić naszą drogę lub z niej zawrócić. „Czasami – w tym, co się tyczy podążania z miłością tuż za Jezusem – może nas powstrzymywać strach przed tym, co powiedzą inni, strach, że może nasze postępowanie będzie oceniane jako w jakiś sposób

skrajne, jako przesadne. Tymczasem widzicie, że ci mężowie, którzy wypełniają radością nasze domowe święta, dają nam lekcję odwagi i uczą nas, że nie należy brać pod uwagę względów ludzkich. Paraliżują one niepotrzebnie tych, którzy mogliby być już przy Chrystusie, żyć wraz z Nim”[2].

Również my zobaczyliśmy gwiazdę w głębi swojego serca, wzywającą nas do oderwania się od rzeczy, do których zdążyliśmy się przywiązać, i do przewyciężenia jakichkolwiek względów ludzkich utrudniających nam drogę do Jezusa. „Rozważcie, z jaką delikatnością zaprasza nas Pan. Używa słów ludzkich, jak zakochany: *Wezwałem cię po imieniu; tyś moim!...* Bóg, który jest samym pięknem, samą wspaniałością, samą mądrością oznajmia nam, że należymy do Niego; że zostaliśmy wybrani jako przedmiot Jego nieskończonej miłości. Potrzeba mocnego życia

wiary, żeby nie zatracić tej
wspaniałości, którą Opatrzność Boża
składa w nasze ręce. Wiary takiej, jak
wiara Mędrców: przekonania, że ani
pustynia, ani burze, ani spokój oaz
nie przeszkodzą nam w dotarciu do
wiecznego Betlejem: ostatecznego
życia z Bogiem”^[3].

Spośród wszystkich ludzi, którzy
oglądali gwiazdę, tylko Mędrcy ze
Wschodu odkryli jej głębokie
znaczenie. Inni sądzili, że to tylko
zjawisko na niebie. Możliwe, że
otrzymali oni tę samą łaskę, ale nie
odpowiedzieli na nią. Jak wiele
stracili!

Módlmy się wraz z Kościołem do
Boga, naszego Ojca: *Boże, Ty w dniu
dzisiejszym za przewodem gwiazdy
objawiłeś swego Jednorodzonego Syna
poganom, spraw łaskawie, abyśmy
poznawszy Cię już przez wiarę, zostali
doprowadzeni do oglądania twarzą w
twarz blasku Twojej chwały*^[4].

43.2 „Droga wiary jest drogą poświęcenia. Powołanie chrześcijańskie nie wyrywa nas z naszego miejsca, wymaga jednak, żebyśmy porzucili to wszystko, co sprzeciwia się woli Boga. Światło, które się zapala, jest zaledwie początkiem; powinniśmy za nim iść, jeśli pragniemy, aby ta jasność stała się gwiazdą, a potem słońcem”^[5].

Mędrzy musieli iść niewygodnymi drogami i sypiać w niedogodnych miejscach, lecz gwiazda wskazywała im drogę i wyznaczała sens ich życia. Gwiazda uczyniła ich podróż radosną i w każdej chwili przypominała im, że warto znieść niedogodności i przeżyć niebezpieczeństwa, byle zobaczyć Jezusa. To właśnie jest najważniejsze. Wyrzeczenia znosi się ochoczo i z radością, jeżeli cel na to zasługuje.

Kiedy jednak przybyli do Jerozolimy, stracili z oczu światło, które ich prowadziło. Gwiazda znikła, a oni poczuli się zagubieni. Co wówczas uczynili? Pytali tych, którzy powinni to wiedzieć: *Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon (Mt 2, 2)*. Powinniśmy uczyć się od tych mądrych i świętych ludzi. Czasami znajdujemy się w ciemności, zagubieni, ponieważ zamiast szukać światła woli Bożej, przyświecamy swemu życiu światłem własnych kaprysów, które prowadzą nas łatwiejszymi drogami. „W życiu często dokonujemy wyboru nie według woli Bożej, lecz według własnych gustów i kaprysów, według własnej wygody, własnej małoduszności. Nie mamy nawyku patrzenia w górę, na gwiazdę, natomiast mamy zwyczaj przyświecania sobie własną świeczką, która daje małe światło,

światło przyćmione, światło, które (...) zawęży nas do granic własnego egoizmu”^[6].

Mędrcy pytają, ponieważ pragną iść za światłem, które daje im Bóg, chociaż wskazuje drogi cierniste i trudne. Nie chcą iść za własnym światłem, które prowadziłyby ich przyjemniejszymi i spokojniejszymi drogami, bo wtedy nie spotkaliby Jezusa. Gdy zabrakło im tego światła, chwytają się wszelkich dostępnych środków, żeby dotrzeć do betlejemskiej groty. Dojść bowiem do Jezusa jest rzeczą naprawdę ważną.

Całe nasze życie jest drogą do Jezusa. Jest drogą, którą idziemy w świetle wiary. A wiara prowadzi nas i czyni uległymi. A gdy stracimy Boże światło, posłuchajmy prostych rad św. Josemarii Escrivy: „My chrześcijanie, nie potrzebujemy jednak pytać ani Heroda, ani mądrych tego świata. Chrystus dał

swemu Kościołowi pewność nauki,
strumień łaski płynącej z
sakramentów. Rozporządził też, aby
były osoby, które będą kierować,
prowadzić i ciągle przypominać o
drodze. (...)

Pozwólcie, że wam coś poradzę: jeśli
kiedykolwiek utracicie jasność
światła, zwróćcie się o pomoc do
dobrego pasterza (...). Idźcie do
kapłana, który się wami opiekuje,
który potrafi wymagać od was
mocnej wiary, delikatności duszy i
prawdziwego chrześcijańskiego
męstwa. W Kościele istnieje
całkowita wolność, jeśli chodzi o
wybór spowiednika, byle tylko miał
odpowiednie pozwolenia. Jednakże
chrześcijanin postępujący szczerze
zwróci się – z własnej woli! – do tego,
którego zna jako dobrego pasterza,
który może mu pomóc ponieść
wzrok, żeby znowu zobaczyć w górze
gwiazdę Pana”^[7].

Mędrcy ponownie ujrzeli gwiazdę wskazującą im, gdzie znajduje się Pan, ponieważ poszli za radami i wskazaniem tych, których w owej chwili Pan postawił na ich drodze. Bardzo często powinniśmy wyrażać swoją wiarę przez uległość, która jest oznaką pokory i pozwala człowiekowi tu i teraz odnaleźć pomoc udzielaną przez dobrego pasterza w kierownictwie duchowym.

43.3 Wiadomość przyniesiona przez Mędrców rozeszła się w Jerozolimie od domu do domu, od drzwi do drzwi. U wielu dobrych Izraelitów odżyło oczekiwanie na Mesjasza. Wielu przypuszczało, że już nadszedł. Inni, jak sam Herod, chociaż posiadali wysoką kulturę i większą wiedzę, przyjęli tę wiadomość w zupełnie odmienny sposób, ponieważ nie byli wewnątrznie nastawieni na przyjęcie nowo narodzonego króla

żydowskiego. Jezus, to samo Dziecię, które narodziło się w Betlejem Judzkim, ustawicznie obok nas przechodzi. Przychodzi tak, jak do Mędrców, albo tak, jak w życiu Heroda: jako szansa lub jako zagrożenie. Istnieją więc różne postawy wobec Pana. Albo się Go przyjmie, a wówczas wszystko, co jest Jego, będzie naszym albo się Go odrzuci, odcinając się od Niego, budując swoje życie tak, jakby On nie istniał. Może również zdarzyć się postawa otwartego sprzeciwu wobec Niego, postawa Heroda.

My zaś, jak owi Mędrzy, pragniemy przyjść do Jezusa porzucając inne cenne rzeczy, żeby iść drogą, która prowadzi do Betlejem, znośmy wszelkie przeciwności.

Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyska nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a

ponad tobą jaśniej Pan, i Jego chwała jawi się nad tobą. I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu (Iz 60, 1-3).

Każde nasze postanowienie, by iść za Chrystusem, jest jak zapalające się światełko. To, co zaczyna skrzyć się jak iskierka, z biegiem czasu, dzięki wytrwałości w trudach i wciąż ponawianym prośbom, zamienia się w wielkie światło. Staje się jasnością dla innych, którzy również wyszli na poszukiwanie Chrystusa.

Dzisiaj, w przededniu wielkiego święta Objawienia Pańskiego, możemy zapytać w głębi serca: Dlaczego czasami pozwalam, żeby moje życie podążało za mętным światłem moich kaprysów, obaw, mojego wygodnictwa? Dlaczego nie idę zawsze za światłem Ewangelii, gdzie tkwi moja gwiazda i moje przyszłe szczęście? Dlaczego nie

czynię kroku naprzód i nie porzucam
mojego przejściowego stanu
przebiegu duchowej? Izajasz
powiada nam, że wszyscy ludzie są
zaproszeni, żeby przyjść z daleka na
spotkanie ze Zbawicielem (por. *Iz 45,*
20.22). Nasz Pan również mówi do
nas, zwłaszcza do tych, którzy nie są
Mu wystarczająco bliscy duchowo, że
wszyscy jesteśmy zaproszeni.

Wyruszmy w drogę! Zwłaszcza w
tych dniach, w tym okresie
liturgicznym, prosimy Pana, żeby
użyczył nam tak mocnej i solidnej
wiary, żebyśmy mogli otrzymać
obiecane dobra.

Obok Jezusa, jak zawsze, spotkamy
Maryję.

[1] Św. Jan Chryzostom, *Homilie na*
Ewangelię wg św. Mateusza, 6, 3.

[2] A. M. García Dorronsoro, *Tiempo para creer*, Madryt 1970, s. 76-77; [w Hiszpanii wg tradycji to Trzej Królowie przynoszą dzieciom prezenty świąteczne – przyp. red.].

[3] Św. Josemaría Escrivá, *To Chrystus przechodzi*, 32.

[4] *Liturgia Godzin*, I Nieszpory, Modlitwa, Uroczystość Objawienia Pańskiego

[5] Św. Josemaría Escrivá, *dz. cyt.*, 33.

[6] A. M. García Dorronsoro, *dz. cyt.*, s. 78.

[7] Św. Josemaría Escrivá, *To Chrystus przechodzi*, 34.